Nr. 4. KWIECIEŃ 1883.

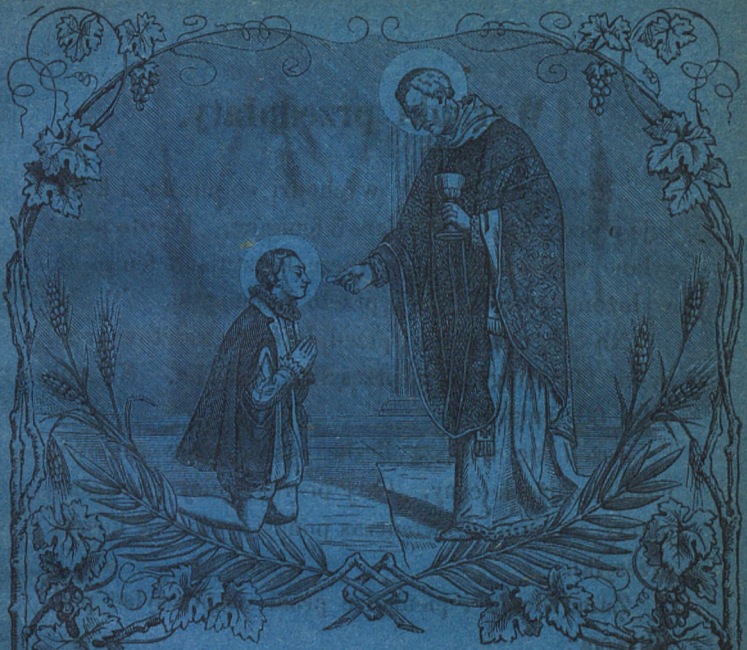

PISMO MIESIĘCZNE
na cześć przenajśw.
SAKRAMENTU OŁTARZA.

Redaktór i wydawca
ks. **Karol Nerlich** w Opolu.

Za pozwoleniem Zwierzchności Duchownéj.

R. Feldmüller.

Cena 5 fenigów.

Warunki przedpłaty.

„Pismo miesięczne“ wychodzi co miesiąc i kosztuje pojedyńczy egzemplarz 5 fenigów. Pocztą przesyłane egzemplarze pojedyńcze kosztują 3 fenigi za wyłożone porto więcéj, przeto 8 fenigów.

Na cały rok wynosi przedpłata bez kosztów przesyłki 60 fenigów, z przesyłką 1 marka. Na pół roku 60 fenigów.

Jeżeli się większą liczbę egzemplarzy zamówi, nastąpi zniżenie ceny. Gdy przynajmniéj 12 egzemplarzy się zapłaci, wtenczas ponosi wydawca koszta przesyłki.

Zamówienia i pieniądze prosi się przesyłać pod adresem:

Ksiądz **Karol Nerlich** w Opolu.

Sakrament miłości.

Jezus Chrystus wyznaje Archaniołowi zamiar ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza.

Jezus:

Nadszedł czas, gdzie wszystko ma być wykonane, co prorocy przepowiedzieli.

Dzieło, które mi Ojciec mój niebieski przeznaczył do wykonania, musi być wypełnione. Za niedługo będzie książę tego świata pokonane, a znowu za niedługo będzie świat wybawiony, niebo znowu otworzone, a gdy na krzyżu będę podniesion i ostatnią kroplę krwi méj wyleję, przyciągnę wszystko ku sobie, gdyż kocham ludzi nadzwyczajną miłością i kochać ich będę aż do końca.

Z nieskończonéj miłości opuściłem Ojca mego i zamieszkałem pomiędzy ludźmi; przyjąłem naturę ich, ażeby w Boskości méj udział mieć mógli, stałem się im podobien, ażeby ich sobie podobnymi uczynić. Własną krwią moją zostanę ochrzczony. O jakże tęsknię za chwilą śmierci mojéj, ażeby ludziom pokazać, jak wielką miłość moja była, którą ku nim pałam. A gdy świat opuszczę i do Ojca mego powrócę, Uczniowie moi mnie nie zobaczą, zostawszy obecności mojéj pozbawieni; pomimo tego nie zostawię ich sierotami, lecz powrócę do nich, zamieszkam pomiędzy niemi i codzień się im będę udzielał aż na wieki.

Rozkoszą moją jest pomiędzy narodem ludzkim przebywać; postanowiłem zamieszkać pomiędzy ludźmi. Na dowód méj miłości pozostawię im Ciało moje, Duszę moje, Boskość moję. Ciało moje w postaci chleba będzie ich pokarmem, a Krew moja ich napojem w postaci wina. Wybiere kapłanów, których upoważnię do wykonywania tego cudu na pamiątkę moję. A pod temi zwykłemi znakami będę rzeczywiście, zawsze i wszędzie obecnym od wschodu słońca aż do zachodu; gdyż od wschodu aż do zachodu Imię Pana zastępów jest wielkiem pomiędzy narodami, a wszędzie będzie ofiara pokarmu Panu składaną.

Ach, jakże pragnęło serce moje zasiąść z Uczniami memi do uczty, nim się cierpienia moje rozpoczną.

Archanioł:

Wielbię Cię Panie Boże, Królu nieba i ziemi, podziwiam dzieła i cuda Twéj miłości, któreś na ziemi wykonywał. Czy miłość ta, którąś ludziom wyświadczył, nie była za wielką? Czy tego nie było za nadto? o Słowo przedwieczne, żeś się Ciałem stało, żeś 33 lat pomiędzy ludźmi przebywając, za nich chciał cierpieć i życie swoje położyć? Rozważ, o nieskończony Majestacie Boga mego, że aż na wieki chcesz pozostać na tym padole płaczu? Ktoż coś podobnego słyszał i kiedyś coś podobnego widział?

Ziemia dla ludzi, o Panie, lecz dla Ciebie niebiosa nad niebiosami!

Jezus:

Dla niewdzięcznego i niewiernego świata jest za wiele, żem się pomimo Boskości méj stał przedmiotem jego pogardy, i żem się tak dalece poniżył, przyjmując postać sługi i być posłusznym aż do śmierci krzyżowéj. Cóżbym był miał jeszcze dla człowieka więcéj uczynić, czegobym nie był uczynił? A jednakowóż serce moje nie jest jeszcze zaspokojone, chce się ze sercem ludzkiem połączyć, ażeby jedno serce z niego utworzyć.

Archanioł:

Lecz przynajmniéj, Panie, wszechmogący Boże! niechajby Cię Twoje, miłości pełne, poniżenie tak daleko nie przyprowadziło, żebyś się pod tak zwykłemi postaciami chleba i wina ukrywał.

Pozostań na ziemi, gdy to jest życzeniem najświętszego Serca Twego, lecz dla tego tylko, ażeby hołdy, dzięki i uwielbienia od stworzenia Twego przyjmować, a nie dla tego, żebyś mu za pokarm służył. Przebywaj pomiędzy ludźmi, lecz tylko na jedném miejscu całego świata i w pałacu lśniącym przepychem i wspaniałością, godnym nieskończonéj wielkości Twojéj. Niechaj się śmiertelni ludzie tylko w bojaźni i z drżeniem do Ciebie przybliżają, zachwyceni podziwem i zdumieniem Twéj wielkości i boskiego odblasku Twego.

Jezus:

Nie, nie, tego jeszcze nie jest dosyć, ażeby pragnienie serca mojego zaspokoić. Gdybym tylko

w jednéj świątyni lub kosztownym przybytku zamieszkał, gdybym jaśniał odblaskiem méj boskości, toby biedni, kalecy, starcy i wszyscy nieszczęśliwi nie mieli odwagi do mnie przystąpić, nie odebraliby przeto rady i pociechy. A właśnie tym nieszczęśliwym jest pomoc moja najpotrzebniejszą.

Niechaj wszyscy do mnie przychodzą, którzy są w dolegliwości, obciążeni i słabi, a ja im udzielę nowych sił i nowéj pociechy. Niechaj wszyscy do mnie przychodzą, co pragną szczęścia, a z radością będą mógli czerpać z źródła ich zbawienia wodę.

Każdy, kto pije z téj wody, którą mu daję, nie uczuje pragnienia; woda ta stanie się w nim źródłem żywém, które tryskać będzie aż do żywota wiecznego.

Niechaj wszyscy do mnie przychodzą, którzy łakną sprawiedliwości, a ja ich nakarmię, bo ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił.

Każdy z tego chleba pożywający będzie żył na wieki, bo chleb, który ja daję, jest Ciałem mojém, dla życia świata tego. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja prawdziwym napojem. Kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki, gdyż będzie żył we mnie, a ja żyję na wieki.

Archanioł:

O Panie! przebywaj tedy wszędzie, gdy tego chojność Twéj miłości wymaga. Mieszkaj w wspaniałéj świątyni i w zwykłym przybytku, lecz przebywaj tam tylko tak długo, dopóki kapłan ofiarę świętą odprawia, nie przebywaj po całych dniach

i nocach bezustannie. Skazanoby Cię na mieszkanie w zwykłym tabernaklu, a to jest przybytek niegodny Twego nieskończonego Majestatu. Wystawiony tam będziesz na pogardę i urąganie niewiernych, zbezczeszczenie grzeszników i zapomnienie złych chrześcian.

Czémże jest człowiek, że posiada Twą niewymowną łaskę, którą się tylko Aniołowie niebiescy cieszą? Czémże jest człowiek, że go tak cenisz? Dla czegóż łączysz serce Twoje z sercem jego? Czémże on jest, że tylko o nim pamiętasz?

O najwyższy Panie, którego Imię podziwienia godne na całéj ziemi, którego moc wznioślejsza jest, niż wszystkie nieba. Tyś człowieka tylko cośkolwiek poniżył od Aniołów, Tyś go sławą i honorami obdarzył, Tyś go nad wszystkie dzieła rąk Twoich postawił, oddawając mu wszystko do usług. Jeszcze chcesz życie swoje za niego położyć, z nim się w tak cudowny sposób połączyć?

Czy to jest rzeczą podobną, że Bóg pomiędzy ludźmi na ziemi przebywa? Ten, którego nieba ogarnąć nie są w stanie? jakże Mu serce ludzkie wystarczy?

O mieszkańcy ziemscy, podziwiajcie nieograniczoną miłość Boga waszego! Podziwiajcie nieba ten niepojęty cud.

Jezus:

Całą niewdzięczność i złość ludzką przewidziałem, wszelkie zbezczeszczenia, wszelkie zniewagi, jakie mi wyrządzą, znane mi są, ja wszystko prze-

widuję. Serce moje się wielce nadtém smuci, atoli nic nie jest w stanie płomienia téj miłości, jaką pałam, we mnie wygasić lub przytłumić. Stało się, ja zamieszkam pomiędzy ludźmi, jak Ojciec pomiędzy dziećmi swemi, jak brat pomiędzy braćmi, jak przyjaciel pomiędzy przyjaciółmi, a łaski i dobrodziejstwa wszystkim wyświadczać będę, którzy mię w Sakramencie méj miłości czcić będą. Ja będę siłą słabych, pociechą zasmuconych, światłem błądzących, ucieczką grzeszników. Ja będę przez całe życie wiernych sług moich radością i szczęściem, a we wieczności ich nagrodą i uszczęśliwieniem.

* *
*

Z zwróconem obliczem ku ziemi oddał Archaniół cześć Bogu swemu, poczém się wniósł ku niebu, pałając świętą żądzą stania się przyjacielem i bratem Jezusa, tak jak szczęśliwi śmiertelnicy na ziemi.

Nim Jutrzynka po dwa kroć bieg swój odbyła, po szczególnym tym wypadku, już Syn człowieczy ze swemi Apostołami ostatnią wieczerzę ustanowił, jako testament i zastaw swojéj miłości, Przenajświętszy Sakrament Ołtarza.

Eucharystyczny Zbawiciel osładza krzyż.

Jeżeli kiedykolwiek, to właśnie w obecnych czasach, gdzie bezbożność, pożądliwość i pycha publicznie popieraną bywa, należy każdego chrześcianina, na postępowanie jego zwrócić uwagę, przypominając mu słowa przedwiecznéj prawdy: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat pozyskał, gdy dusza szkodę poniesie.“ — Złość i upór trwania w złém nie zawsze jest przyczyną upadku, często bezrozumność i oziębłość chrześcian prowadzi do zguby. Jak święty Tomasz z Kempis powiada: „Zbawiciel ma jeszcze wielu, co królestwo Jego niebieskie kochają, lecz mało takich, którzy krzyż Jego noszą. Wielu Mu towarzyszy aż do łamania chleba, lecz niewielu chcą z Nim kielicha cierpień kosztować.“ — Jestto właśnie ta sama nauka, która według słów Apostoła narodów „dla żydów zgorszeniem a dla pogan głupstwem jest.“ A przecież każdy chrześcianin wie, że podług woli Chrystusa postępować tu na drodze krzyżowéj musi, jeżeli kiedyś chce razem z Chrystusem do żywota wiecznego powstać. Komu dusza własna drogą jest, temu słowa Chrystusa będą jaśniały, jak gwiazda przewodnia, słowa pełne pociechy i pobudki: „Wszyscy strapieni i obciążeni pójdźcie do mnie, a ja was posilę.“

Gdzież atoli pociecha ta chrześciańskiéj duszy najwyraźniéj się przedstawia, gdzież téj wzmacniającéj otuchy lepiéj doznać może, jak tam, gdzie

Bóg w właściwy sobie sposób miłość swoję okazuje, opowiadając Ewangelią, przeciwną naukom świata tego, pozwalając ludziom brać udział w krzyżu Zbawiciela przez długie cierpienia i poddanie się woli Boskiéj, może sobie niebo zasłużyć. „Słowa przyciągają, przykłady porywają.“ — Niechaj Cię, kochany chrześcianinie, ten przykład do zaufania pełnéj miłości ku Zbawicielowi w Przenajświętszym Sakramencie ołtarza ukrytego pobudzi.

Jako kapłan, miałem sposobność przy wykonywaniu obowiązków mego stanu w roku 184 . , poznać pewną dziewicę liczącą wtenczas 27 lat, która od 14. roku życia swego złożona była chorobą, mając ręce i nogi pokrzywione, skazaną była na litość swego rodzeństwa. Rozważmy sobie, 13 lat cierpień w wieku dziewiczym. Chora była drugą z czterech córek ubogiéj matki, która się przedewszystkiem o bogabojne wychowanie dziatek swoich starała. Nieszczęśliwéj, o któréj mowa, sprawiało największą radość, gdy mógła matce i starszéj siostrze być pomocną przy jakiéj robocie przeznaczonéj dla kościoła, w czém nadzwyczajną zręczność posiadała, a oko jéj dziecinne jaśniało blaskiem rozkoszy, widząc przedmiot przez siebie wykonany przy służbie Bożéj używany. Za to nagrodził ją Bóg w sposób, którego świat nie pojmuje, zesyłając na nię krzyż. W 14. roku opanowała jéj członki słabość, a ręce i nogi zostały tak pokrzywione, że bezwładną na łoże boleści złożoną została, będąc zawisłą od pomocy i usług swego rodzeństwa. Tak służyć miała Panu, jak druga Ludwina, ku błogosławieństwu

swéj rodziny, za przykład innym, a przedewszystkiem ku własnemu dusznemu zbawieniu. Matka i siostry musiały pozadomem na utrzymanie pracować, chora była więc skazaną na niedostateczną opiekę najmłodszéj siostry swojéj. Leżąc tak od wszystkich opuszczoną, miała tę jedyną pociechę, która jéj dodawała nowych sił do cierpliwego znoszenia krzyża, napawając się rozkoszą, gdy Przenajświętszy Sakrament Ołtarza przyjmowała. Ach, z jakiem utęsknieniem i pragnieniem oczekiwała każdy raz chwili połączenia się z jéj Zbawicielem, a z jakiem afektem wewnętrznéj wdzięczności dziękowała Panu za doznaną łaskę, że ją w znoszeniu jéj ciężkiego krzyża wzmocnić raczył. W dni te, dla niéj tak błogie, najchętniéj sama przepędzała czas, ciesząc się obecnością swego boskiego Oblubieńca. — Pewnego dnia po przyjęciu Kommunii świętéj odwiedziłem chorą, przynosząc jéj książkę, o którą mnie prosiła. Rozmawiając z nią, zapytałem się, czy jéj się téż czasem nie styska, zawsze samą będąc i czy ją téż często niecierpliwość nie ogarnie. Naco z uśmiechem odrzekła, wskazując na ścianę obok jéj łoża, na któréj liczne obrazki różnych Świętych wisiały, a pomiędzy niemi Pan Jezus na krzyżu i Matka Boska bolesna: „Jakżebym się w takiem towarzystwie tęsknić mógła, przedemną mój najsłodszy Zbawiciel ukrzyżowany, który mi Matkę swoję bolesną pokazując, przemawia miłościwie do mnie: „Naśladuj mnie!“ A tutaj ci Święci, z którymi się tylko przez cierpliwe znoszenie mego krzyża połączyć mogę! Nadtém rozmyślając, czuję

w sobie taką rozkosz, żebym z nikim na świecie nie chciała się mieniać! Tylko jeden smutek niepokoi moje szczęście, a to jest, jak ksiądz dobrodziéj wie, występny sposób prowadzenia życia méj siostry. Niech ksiądz dobrodziéj będzie łaskaw połączyć modły swoje z modlitwami memi i kochanéj méj matki, aby jéj duszę uratować!“ — A siostra jéj została uratowaną połączoną modlitwą i ofiarą, gdyż po kilku latach umarła jako pokutnica w pewnym ostrym zakonie.

Że krzyż, jaki ponosiła, nie był w stanie jéj spokoju duszy ani wesołości zakłócić, dowiódła przy sposobności, gdy podług rozporządzenie lekarza na wózku przez młodszą siostrę była wożoną w świeżem powietrzu. Przechadzając się, natrafiłem chorą, która z uśmiechem zawołała do mnie: „A widzi ksiądz dobrodziéj, ja się mam lepiéj niż jegomość, bo on musi pieszo chodzić, a mnie moja kochana siostra wozi!“

Cóż jeszcze wkońcu mam dodać, ażeby kochanego czytelnika zachęcić do wytrwania na drodze krzyżowéj w zaufaniu Temu, którego jarzmo słodkie, a brzemię lekie jest, gdyż nam go sam pomaga dźwigać, jak tylko słowa Zbawiciela: „Pójdźcie do mnie wszyscy zasmuceni i obciążeni, a ja was pocieszę!“

* * *

Przewielebnego Autora powyższego artykułu prosimy o udzielenie nam więcej takich pereł ze skarbca swéj wiedzy, za niniejsze serdecznie dziękując. Red.

Oko Boskie.

Istnieje Oko wszechwidzące,
W głębi serc naszych czytające,
Istnienie uczy przekonania,
Że godném naszego ufania.

Gdy człowiek będzie usiłować,
By oczom ludzkim się podobać,
Obłuda całkiem to niknie w tym,
Na kogo Bóg spojrzy okiem swém.

Patrzy Oko bez wszelkiéj skazy,
Odkrywa w sercach grzechu zmazy;
Oko w ołtarzu umieszczone,
I w Sakramencie utajone.

Gdy przed Nim padasz na kolana,
Czcząc w Chlebie przedwiecznego Pana,
Wszelka pokusa cię ominie,
A łaska Jego na cię spłynie.

Ze źródła téj przedwiecznéj Prawdy,
Pić, czerpać możesz, gdy chcesz, zawdy
Napoju, duszy szczęśliwości,
Na drogę do nieba wieczności!

Kaplica Salazar w Brukseli.

Kaplica Salazar została roku 1370 w Brukseli wybudowaną na intencyą pojednania Boga za popełnioną tam zbrodnię zniewagi Przenajświętszego Sakramentu, a zarazem na pamiątkę cudu, jaki przy téj sposobności zaszedł, dla czego ją także „kaplicą cudownego Sakramentu“ zowią.

Gdy się bractwo nieustającéj modlitwy i wspierania biednych kościołów już znacznie w Brukseli pomnożyło, odstąpiły zakonnice Salezyanki, którym ta kaplica należała, takową chętnie owemu bractwu.

Gorliwy kapłan de la Bouillerie, który dwa lata przedtém w Paryżu założył bractwo „nocnego uwielbiania,“ przyrzekł do Brukseli przybyć, ażeby tam w bractwie paramentów mieć naukę. Dnia 28. Grudnia 1848 odprawił tam Mszą świętą, poczém w gorących słowach mówił o miłości Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie ołtarza. W skutek tak wzruszającego kazania pomnożyła się liczba członków owego bractwa znacznie, przezco istnienie jego zapewnionóm zostało. Przełożona Salezyanek ustąpiła bractwu owemu kilka pokoi do kaplicy Salazar należących, w których już w Styczniu 1849 wystawę paramentów urządzono. Tuzin ornatów, znaczny zapas bielizny kościelnéj i kilka przedmiotów do służby Bożéj potrzebnych, było wszystko, na co się zdobyto. Pomimo tego znalazło to wszystko uznanie i zachęcenie do wytrwałości. Hrabina d' Hoogh-

vorst była pierwszą przewodniczącą tego bractwa, teraz jest nią hrabina Liedekerke.

Kaplica Salazar została w roku 1851 dla bractwa paramentów na własność zakupioną, a ponieważ się okazała za szczupłą, poczęto zbierać ofiary na wybudowanie nowéj, a 4. Sierpnia 1854 założono kamień węgielny pod nię. Za 3 lata została wystawioną w gotyckim stylu i świadczy o wspaniałomyślnéj ofiarności fundatorów. Główny ołtarz jest poświęcony czci Przenajświętszéj Eucharystyi. Ściany są obrazami ozdobione. Malowidła okien są wyśmienite, wyobrażają Świętych, którzy się szczególném nabożeństwem do Przenajświętszego Sakramentu odznaczali. W środku znajduje się obraz świętego Tomasza z Akwinu, który ślicznie o Panu Jezusie pisał, i święty Norbert, obrońca dogmatu o Eucharystyi przeciwko Tenchelinowi; po jednéj stronie kaplicy święta Barbara i święta Julianna, święta Barbara jako patronka od nagłéj i niespodziewanéj śmierci, święta Julianna, owa pokorna zakonnica z góry Kornillon, któréj Bóg użył za narzędzie, ażeby święto Bożego Ciała zaprowadzić; z drugiéj strony święta Klara, która kielichem Saracenów odpędziła, i święta Elżbieta z Portugalii, królewska wyszywaczka paramentów. Na trybunie po stronie Epistoły święta Katarzyna z Szwecyi, córka świętéj Brygity, która pewną Rzymiankę, niechcącéj się na łożu śmiertelném z Bogiem pojednać, zwycięzko do tego nakłoniła; u jéj boku święta Teresa, która się lubiła zwać Teresą Jezusową, ażeby Jezusowi zupełnie należeć; na trybunie po stronie Ewangelii

święty Jan od krzyża i święty Alfons Liguori, święty Alfons jest autorem książki o odwiedzaniu Przenajświętszego Sakramentu; święty Jan od krzyża wołał słowa miłości: „Cierpieć, mój Boże, dla Ciebie, być pogardzonym.“

Dnia 19. Lipca 1857 została kaplica Salazar do użytku oddaną, zostawszy témczasowo tylko pobłogosławioną. Uroczyste poświęcenie jéj zostało 22. Kwietnia następnego roku przez Jego Eminencyą kardynała arcybiskupa z Mechlina dokonane. Uroczystość ta trwała dziewięć dni, przez które Przenajświętszy Sakrament ołtarza bezustannie był wystawiony i wielka liczba członków bractwa paramentów przystąpiła do stołu Pańskiego. Ponieważ uroczystość ta do pomnożenia czci Przenajświętszego Sakramentu nadzwyczaj się przyczyniła, postanowiono corocznie uroczystość taką urządzić i członków bractwa paramentów z innych krajów na nię zaprosić. Już w następnym roku zaprowadzoną została „Nowenna pojednania,“ jako ćwiczenie duchowne dla wszystkich bractw paramentów. Za odmówienie jéj udzielił Ojciec św. 16. Kwietnia 1861 odpustu zupełnego pod zwykłemi warunkami. W roku 1866 oddano kaplicę krótko przedtém w Paryżu utworzonéj, a przez Stolicę świętą potwierdzonéj kongregacyi kapłanów, kongregacyą Przenajświętszego Sakramentu zwanéj, do odprawiania w niéj służby Bożéj. Od tego więc czasu posiada owa kaplica przywilej nieustającego wystawienia Przenajświętszego Sakramentu. W roku 1870 obchodzono uroczyście 500letnią rocznicę istnienia téj kaplicy.

Jeszcze jednéj rzeczy ogólnie nas obchodzącéj nie możemy przemilczeć. Od roku 1864 są wszystkie bractwa przed Przenajświętszym Sakramentem w kaplicy Salazar stale zastąpione przez lampy palące się tam we dnie i w nocy. Trzy arcybractwa zagraniczne, Monachium, Wiedeń i Rotterdam, mają tam także swoję lampę, którą ówczesny nuncyusz papieski, a teraźniejszy arcybiskup poznańsko-gnieźnieński, kardynał hrabia Halka Ledochowski ofiarował i o utrzymanie jéj się postarał. Przyczyną do tego był wielebny Ojciec Boone, który w czasie swéj obecności w Rzymie, widząc 92 lampy nad grobem świętego Piotra i 17 lamp w kaplicy świętego Ignacego, na te myśli przyszedł, aby także w kaplicy Salazar podobne lampy urządzić.

Dawniejszy ołtarz pojednania.

Dawnych czasów znajdował się we farnym kościele w Opolu po stronie ewangelicznéj głównego ołtarza ołtarz poświęcony Bożemu Ciału i Trójcy Przenajświętszéj. Według dokumentu znajdującego się jeszcze w prowincyonalném archiwum we Wrocławiu, miał ołtarz ten wystawić biskup Jan Kropidło, z rodu Piastów i współposiedziciel księstwa Opolskiego, który zarazem był biskupem chełmińskim, jako ołtarz pojednania, ażeby załatwić kłótnie, jakie z bratem swoim, księciem Bole-

sławem, rezydującym w Opolu, z powodu spraw pieniężnych miewał. — Tak stoi w dokumencie z 1. Lutego 1386. — Nawet osobny kapłan był przy tym ołtarzu ustanowiony. Jako pierwszego takiego fundatystę wymienia chronika niejakiegoś Thielmanna 1389.

Ofiary.

Dla Ojca świętego 5 marek 70 fen., z Gr. 2 marki.
Na Grób święty w Jerozolimie 5 marek, M. Q. 26 m., L. 1 m., H. S. 50 fen.
Dla Misyi w Karasjok 21 m. 14 fen.
Dla pierwszy raz do Kommunii przystępujących 4 m.
Dla bractwa Dzieciątka Jezus 1 m.
Dla misyj 7 marek 40 fen.

Drukiem Józefa Wolff w Opolu.

Prośby o zalecenie.

B. z *L.* za chorującą żonę. — *Fr.* za jego małą Jadwigę. — *N.* za tych, którzy w tym roku pierwszy raz do Kommunii św. przystępowali, o wytrwanie w dobrém. — Pewne dziecię za swych rodziców. — *C. Z.* z Chm. za chorujące dziecko. — *Fr. S.* o prawdziwe zdrowie. — O zgodę pomiędzy rodzeństwem. — Za związki matek chrześciańskich. — Za brata J. — Za zmarłego ojca i zmarłe rodzeństwo. — *P.* na własną intencyą. — Za pewnego pijaka. — Za chorą osobę. — *J.* za błądzącą duszę. — O oddalenie nieszczęścia. — Za niedoświadczone dziecko. — O zniweczenie zamiarów nieprzyjacielskich. — O łaskę wytrwałości.

SPIS.

Sakrament miłości 49
Eucharystyczny Zbawiciel osładza krzyż 55
Oko Boskie 59
Kaplica Salazar w Brukseli . 60
Dawniejszy ołtarz pojednania 63
Ofiary 64

JOSEPH WULFF, OPPELN.